



***Piękny, prawy człowiek  
Prof. dr hab. dr h.c. Stanisław Sudoł  
(1928-2020)***

***Wspomnienie o Panu Profesorze ukazało się w kwietniowym numerze Głosu Uczelni.***

7 lutego 2020 roku społeczność naszej Uczelni pożegnała na cmentarzu w warszawskiej Radości prof. dr hab. Stanisława Sudoła, doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, wieloletniego członka Senatu, współtwórcę Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, pierwszego jego dziekana, wieloletniego kierownika Katedry Zarządzania Przedsiębiorstwem Przemysłowym i Polityki Przemysłowej, wybitnego uczonego, wspianąego Człowieka.

Stanisław Sudoł urodził się 6 stycznia 1928 roku we wsi Cholewiana Góra położonej w ówczesnym województwie lwowskim (obecnie podkarpackie). Spędził tam dzieciństwo, a po wysiedleniu rodziny do końca okupacji mieszkał w Tarnowie. Tam też był uczniem szkoły handlowej i jednocześnie pogłębiał edukację na tajnych kompletach przygotowując się w ten sposób do egzaminu maturalnego, który złożył w lutym 1946 roku. W tym samym roku rozpoczął studia w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny). Po ukończeniu I roku przeniósł się do Akademii Handlowej w Poznaniu, gdzie uzyskał dyplom nauk handlowych w 1950 roku. Studia II stopnia odbył na Wydziale Finansów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS). W 1954 roku otrzymał dyplom magistra ekonomii. Już w czasie odbywania studiów

podjął pracę jako asystent w Katedrze Rachunkowości SGPiS. Po niedługim czasie z przyczyn politycznych musiał zakończyć tę pracę i przenieść się do powstałego Instytutu Organizacji Przemysłu Maszynowego „ORGMASZ” w Warszawie, gdzie był zatrudniony do czerwca 1963 roku. Pracując w Instytucie podjął studia doktoranckie w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach. W 1961 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych.

W latach 1964-1970 pracował w Instytucie Przemysłu Drobno i Rzemiosła w Warszawie jako samodzielny pracownik naukowo-badawczy i jednocześnie kierownik Zakładu Ekonomiki Drobnej Wytwórczości. Po złożeniu rozprawy habilitacyjnej w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu podjął w sierpniu 1970 roku pracę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Kolokwium habilitacyjne, które odbyło się w tym roku zakończyło się pozytywną uchwałą, jednak stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał dopiero w 1972 roku. Przedłużone procedowanie było spowodowane zarzutem superrecenzenta o niezgodności treści rozprawy z doktryną marksistowską. W 1972 roku, pracując na stanowisku docenta, został powołany do pełnienia funkcji zastępcy dyrektora Instytutu Ekonomicznego UMK, w 1975 roku jego dyrektora, a w 1996 roku (po przekształceniu Instytutu w Wydział Nauk Ekonomicznych) objął funkcję dziekana Wydziału. W 1978 roku uzyskał tytuł naukowy profesora. Pracę w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu zakończył w 2008 roku.

Tyle w wielkim skrócie przypomnienia edukacji i ścieżki zawodowej Pana Profesora.

Można by dużo pisać o Jego wartościowych dziełach naukowych, pełnionych funkcjach w ważnych gremiach naukowych, wysokich odznaczeniach państwowych, spektakularnych nagrodach i wyróżnieniach. Celowo postanowiłem to wszystko pozostawić autorom biogramów Profesora. Mówienie o życiu minionym domaga się syntezy, skłania do rozważenia tego co było najbardziej istotne, a przede wszystkim co życie to światu przyniosło? I w tym kontekście dosłownie kilka myśli i wspomnień.

Profesor był wybitnym uczonym i badaczem. Pozostawił bogaty i niezwykle cenny dorobek naukowy. Był zdolnym organizatorem, oddanym pracownikiem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i wszystkich instytucji, w których przyszło mu pracować, uznanym działaczem gospodarczym. Był znakomitym nauczycielem akademickim. Nie bez racji mówi się, że najpełniej wartość życia nauczyciela ukazują jego uczniowie. Profesor Sudoł miał wielu uczniów, dużo z nich poszło w ślady Mistrza, stając się kontynuatorami Jego dociekań badawczych i cenionymi nauczycielami. Prowadził badania kierując zespołami naukowo-badawczymi i w ten sposób pozostawił po sobie w Toruniu znaną szkołę badawczą. Jest to niezwykle osiągnięcie zważywszy, że mogą pochwalić się podobnym tylko nieliczni uczeni. Stworzenie szkoły naukowej wymaga nie tylko autorytetu twórcy, ale jego chęci dzielenia się wiedzą i doświadczeniem, umiejętności doboru zespołu, właściwej organizacji jego pracy, inspirowania do wyrażania śmiałych nawet kontrowersyjnych ocen, a przede wszystkim wyzwalania zapału do pracy i przy tym okazywania szacunku i życzliwości współpracownikom. Był jakby uosobieniem tych wszystkich przymiotów i cech. Dla nas, Jego współpracowników, był prawdziwym, niezastąpionym

Mistrzem, najlepszym przykładem rzetelności badawczej w poszukiwaniu prawdy, a przy tym uczonego śmiało i bezkompromisowo głoszącego poglądy uznane za niesłuszne, pomimo świadomości tego konsekwencji. Dla młodszych pokoleń może to brzmieć niezrozumiale, ale był czas w dziejach naszej Ojczyzny, kiedy głoszenie prawdy było aktem odwagi. Czynił to zawsze i nieugięcie pomimo wspomnianych szykan, jakich doznał na drodze formalnego awansu naukowego.

Wielką wagę przywiązywał do badań empirycznych, realizując ich drogą własne dociekania naukowe. Każdy naukowiec podążający podobną drogą wie jak jest ona trudna, zwłaszcza w naukach społecznych, a czasami wręcz niewdzięczna. Wyrażał słuszne przekonanie, że wyniki badań empirycznych, obok oświetlania skomplikowanych mechanizmów gospodarczych, mają niezwykle istotne znaczenie praktyczne. Bez nich bowiem nie jest możliwe formułowanie wniosków adekwatnych ze stanem faktycznym, nie mówiąc o podejmowaniu racjonalnych decyzji, zarówno dotyczących makro, jak i mikroskali.

Pracował bezustannie i nieustępliwie, a przy tym zdawało się, że nigdy nie był zmęczony. W rzeczywistości był bardzo przepracowany, co było spowodowane rozległością przyjmowanych na siebie zadań, niezwykłą wprost sumiennością i skrupulatnością w realizacji podejmowanych własnych prac twórczych, dotrzymywaniem terminów, wnikliwym wczytywaniem się w recenzowane teksty tak, by wystawione opinie były do końca sprawiedliwe i rzeczowe. Nie tolerował bylejakości i powierzchowności.

Nie miał sobie równych w poczuciu obowiązku, dając liczne przykłady wręcz niezwykłego heroizmu. Wspomnę dla mnie najbardziej wymowny. Przed ponad dwudziestu laty przeszedł ciężką chorobę nowotworową. Aż trudno pisać o fatalnych rokowaniach, trudnej operacji, a później uciążliwej chemioterapii. Wszystko to miało miejsce w czasie przygotowań do ważnej konferencji naukowej, której był współorganizatorem. Kilka dni przed jej rozpoczęciem Profesor telefonował do mnie zapowiadając, że wszystko robi by przezwyciężyć słabość i przyjechać. Stanowczo odmawiałem, ale nie posłuchał. Przyjechał na tyle wycieńczony fizycznie, że wielu współpracowników, z którymi widywał się kilka miesięcy wcześniej, po prostu go nie poznało. Przed rozpoczęciem obrad na chwilę przyjechałem z Profesorem do mojego domu. Wcześniej uprzedziłem żonę, że Profesor bardzo źle wygląda, prosząc, aby „starła się tego nie dostrzec”. Pewien czas pozostali sami. Żona po moim powrocie przyznała się, że nie mogła nie zwrócić uwagi, iż powinien unikać nadmiaru słońca, a nie czyni tego o czym świadczy opalenizna. Wyjaśnił, że to nie opalenizna, a samoopalacz, którego użył by ukryć bladeść. Wyjął z teczki tubkę z fluidem i poprosił żonę, aby pomogła jej zawartością zakryć powstałe na głowie wylewy z pękniętych naczyń krwionośnych, gdyż nie chce nimi „wystraszyć” napotkanych osób. Niezlomność i siła woli pozwoliły pokonać tę straszną chorobę, tak jak radzić sobie z wieloma przeciwnościami losu.

Poznałem Profesora Sudoła będąc studentem, w 1970 roku, gdy podjął pracę w UMK. Los sprawił, że po 38 latach jako dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania z nieukrywanym

zalem żegnałem Pana Profesora, gdy w wieku 80 lat postanowił zakończyć pracę w naszej Uczelni. Ale było to na szczęście tylko formalne rozwiązanie stosunku pracy. Związał się z naszym Uniwersytetem bez reszty i do końca. Mawiał, że nigdy nie opuścił Torunia i często zdarza się, że budząc się w nocy do końca nie wie, gdzie się znajduje – czy w Toruniu, czy też w Warszawie. Pomimo trudów związanych z dojazdem, a także coraz bardziej dotkliwego bólu w czasie chodzenia zawsze uczestniczył w uroczystościach akademickich Uniwersytetu i różnych wydarzeniach Wydziału. Ostatni raz przyjechał z Warszawy w grudniu minionego roku, aby wziąć udział w krótkim przedsięwziętym spotkaniu pracowników Wydziału. Na spotkanie to przywiózł sygnałny egzemplarz swojej ostatniej książki zatytułowanej *Nauki o zarządzaniu. Dylematy i wyzwania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019. O zamiarze jej napisania wspominał w czasie posiedzenia Rady Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK zwołanego w styczniu 2018 roku dla uczczenia jubileuszu dziewięćdziesięciolecia Jego urodzin. Nie minęły dwa lata, a zamiar ten zrealizował...

Był osobą bardzo towarzyską, obdarzoną wysublimowanym dowcipem. Do Torunia podróż odbywał pociągami (gdy był dziekanem Wydziału nierzadko dwa razy w tygodniu). Przejechał w ciągu tych wielu lat wielokrotnie więcej kilometrów niż liczy długość równika. Doskonale znał nie tylko nazwy i kolejność poszczególnych stacji, ale i pracę najróżniejszych urządzeń kolejowych. Lubił rozmowy w przedziałach pociągów. Nawiązywał do nich, a zwłaszcza do różnych wesołych historii. O jednej z nich wspominał w czasie wykładu wygłoszonego w ramach uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu „skarżąc” się na swojego bliskiego przyjaciela, współtowarzysza wielu podróży profesora Władysława Radzikowskiego<sup>1</sup>, a dokładnie na jego komentarz do wątku rozmowy – Sudoł: „no wiesz Władziu – kiedyś, gdy byłem piękny i młody...” Radzikowski: „Stachu, że byłeś młody to wierzę, ale piękny – to nie bardzo”. Słuchacze wynagrodzili żart gromkimi brawami. Nawiasem mówiąc Profesor uznawany był za przystojnego mężczyznę, ale nie mi to oceniać.

Gdy mowa o tej uroczystości nie sposób nie wspomnieć, że wśród licznych wyróżnień największą satysfakcję sprawiły mu dwa akademickie – doktorat honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz odnowienie doktoratu przez Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach (jest tradycja akademicka niewyróżniania przez uczelnię godnością doktora honoris causa osoby, której wcześniej nadała ona stopień naukowy doktora. Chcąc wyrazić dla dorobku takiej osoby największe uznanie w miejsce przyznania doktoratu honorowego odnawia doktorat).

Profesor Sudoł był prawym, życzliwym, bardzo serdecznym Człowiekiem. Należę do niewielu, którzy znali troskę, jaką otaczał rodziny niektórych z naszych zmarłych kolegów, udzielając osobiście wsparcia materialnego i organizując im pomoc oraz to, że przez wiele lat pomagał Ośrodkowi Szkoleniowo-Wychowawczemu Dzieci Niewidomych w Laskach.

---

<sup>1</sup> Prof. dr hab. W. Radzikowski był znanym, zasłużonym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, pracownikiem Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK w latach 1990-2001.

Życiowe trudy jakby wynagradzała mu kochana Rodzina. Był dumny z sukcesów swoich synów, synowych i wnucząt, a oni okazywali mu szacunek i najlepsze uczucia.

Ostatnie lata nie oszczędziły Profesorowi licznych osobistych trosk i zmartwień. Bardzo przeżywał chorobę, a później śmierć Małżonki Pani Barbary, wiernej, oddanej towarzyszkę Jego życia. Zamartwiał się o przyszłość Ojczyzny. Nie mógł pogodzić się z doprowadzeniem do podziału Polaków. Nie znosił obłudy, zakłamania i hipokryzji, których tak dużo w obecnym życiu publicznym. Będąc naocznym świadkiem trudnych okresów najnowszej historii naszego kraju, z jednej strony doceniał olbrzymi postęp, jaki dokonał się po 1989 roku, z drugiej natomiast obawiał się zniweczenia dziejowych szans gospodarczych i cywilizacyjnych Polski.

Smutna wiadomość o śmierci Pana Profesora Stanisława Sudoła dotarła do mnie daleko za granicą. Nie mogłem towarzyszyć drogiemu Profesorowi w ostatniej Jego drodze. Byłem z nim myślami pełnymi najgłębszego szacunku dla niezwykłych dokonań naukowych, licznych zasług oraz wdzięczności za możliwość czerpania z Jego głębokiej wiedzy i doświadczeń, a przede wszystkim za dar przyjaźni, jakim zechciał mnie obdarzyć i okazywaną mi hojnie życzliwość.

Dla uczczenia jubileuszu 50. lecia naszego Wydziału powstała książka opatrzona tytułem *Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania 1968-2018; wspomnienia*. Trzecią jej część zatytułowaliśmy „Byli z nami...”. Zamieszczone w niej są biogramy zmarłych pracowników. W miejsce postawia zamieściliśmy fragment wiersza Leopolda Staffa „Droga”

*Umierali, umierają, umierać będą.*

*Jak żyć będą i żyją, i żyli,*

*Długą rosłą i ścielą się grzędą,*

*Groby tych co się pracą strudzili.*

*A potężny to szlak, pełen siły,*

*Zgon krwią napojony obfitą.*

29 stycznia 2020 roku do szlaku tego dołączył nasz Drogi Profesor Stanisław Sudoł,  
piękny, prawy Człowiek.

Włodzimierz Karaszewski